

Cezary Tryk

Pracownicy przymusowi w gospodarce leśnej Prus Wschodnich w latach 1941-1944 : (na przykładzie nadleśnictwa Kudypy)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 335-348

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Cezary Tryk

**Pracownicy przymusowi w gospodarce leśnej Prus Wschodnich
w latach 1941–1944
(na przykładzie nadleśnictwa Kudypy)**

W dotychczasowej literaturze problem zatrudnienia jeńców i obcokrajowców – robotników cywilnych w gospodarce leśnej Prus Wschodnich nie był podejmowany, a jedynie wzmiankowany przy okazji badań nad ogólną wielkością zatrudnienia pracowników przymusowych w Prusach Wschodnich¹. W Archiwum Państwowym w Olsztynie znajduje się dobrze zachowany zespół akt nadleśnictwa Kudypy, w którym część materiałów związana jest z zatrudnionymi w tym nadleśnictwie pracownikami przymusowymi – jeńcami i robotnikami cywilnymi. Akta te pozwalają poznać bliżej sposób organizacji pracy obcokrajowych robotników, zwłaszcza jeńców wojennych, warunki zakwaterowania, wyżywienia, a także wielkość produkcji, itp. Natomiast ich przydatność w ustaleniu wielkości zatrudnienia jest niewielka i tylko w nieznacznym stopniu może unaocznić jego rozmiar. Pomocne są również źródła o charakterze wspomnieniowym. Niestety, w tego typu materiałach znajdujemy bardzo niewiele relacji opisujących pracę w lesie².

Do pracy w lasach Prus Wschodnich często byli zmuszani jeńcy wojenni, których podobno pracy znajdowały się m.in. na terenie nadleśnictwa Kudypy. Wziąwszy pod uwagę, że w robotach leśnych wykorzystywano jedynie proste narzędzia³, a praca odbywała się często w trudnych warunkach atmosferycznych (mróz, śnieg) i przy niedostatecznym wyżywieniu, można stwierdzić, że tego rodzaju forma wyzysku była szczególnie wyczerpująca. Do prac leśnych kierowano także zagranicznych robotników cywilnych, którzy na ogół zatrudniani byli w rolnictwie. Z powodu sezonowości zajęć, w okresie jesienno–zimowym często byli odsyłani do prac leśnych.

Obcokrajowcy zatrudniani w pruskich lasach w znacznym stopniu zastępowali rodzimą siłę roboczą, dzięki czemu możliwe było prowadzenie w miarę planowej gospodarki leśnej, którą zaliczano do ważnej gałęzi gospodarki wojennej. Dobre gatunkowo drewno z lasów rejencji olsztyńskiej trafiało w okresie wojny m.in. do przemysłu lotniczego⁴. Gorsze zaś, zwłaszcza w drugiej połowie wojny, kiedy armia i transport niemiecki odczuwały brak paliwa, znajdowało zastosowanie do na-

1 B. Koziełło-Poklewski, *Rozmiary przymusowego zatrudnienia obywateli polskich w gospodarce Prus Wschodnich w latach 1939–1944*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Wrocław 1975, nr 281, s. 63; idem, *Zagraniczni robotnicy przymusowi w Prusach Wschodnich w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1977; Z. Dudzińska, *Walka, męczeństwo, cmentarze. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej Warmii i Mazur*, Olsztyn 1973, ss. 34–88.

2 *Ze znakiem „P”. Relacje i wspomnienia robotników przymusowych i jeńców wojennych w Prusach Wschodnich*, wyd. i oprac. B. Koziełło-Poklewski, B. Łukaszewicz, Olsztyn 1977.

3 W nadleśnictwie Kudypy znajdowała się tylko jedna piła motorowa, którą obsługiwało dwóch specjalnie w tym celu przeszkolonych robotników niemieckich.

4 Krajowy Urząd Leśny w Królewcu zakładał m.in. w czasie wyrębu zimowego 1944/1945 pozyskanie dla przemysłu lotniczego 9420 m³ korowanego drewna sosnowego i 4330 m³ drewna świerkowego o najwyższych jakościowych parametrach – APO 368/236, pismo Krajowego Urzędu Leśnego w Królewcu do nadleśnictwa Kudypy z 30 XI 1944 r.

pędu silników przestawionych na gaz generatorowy (otrzymywany z drewna)⁵. W 1944 r. odbiorcą 50% pozyskanego drewna był Wehrmacht. Decydowało to o podniesieniu wagi tej dziedziny gospodarki i powodowało, że władze niemieckie starały się utrzymać odpowiednią wielkość pozyskania drewna, do czego, z braku miejscowej siły roboczej, w dużym stopniu wykorzystywano jeńców wojennych różnej narodowości oraz obcokrajowych robotników cywilnych.

Aby należycie zobrazować problem wykorzystania robotników przymusowych w gospodarce leśnej Prus Wschodnich, konieczne jest przybliżenie znaczenia i wielkości tej gałęzi gospodarki, a zatem przede wszystkim ustalenie obszaru lasów państwowych i ich organizacji w omawianym okresie. Według stanu z 31 sierpnia 1939 r. w Prusach Wschodnich znajdowało się: 89 państwowych nadleśnictw, dwa nadleśnictwa wojskowe, dziewięć nadleśnictw powiatowych, 36 nadleśnictw miejskich, sześć nadleśnictw Krajowego Związku Chłopów i 40 prywatnych nadleśnictw. Wszystkie nadleśnictwa dzieliły się na mniejsze jednostki – leśnictwa. W 89 nadleśnictwach państwowych było ich 575, zaś w lasach prywatnych 104. Nadleśnictwa miejskie miały mniej leśnictw, gdyż na 35 takich jednostek przypadało tylko 55 leśnictw. Ogólna powierzchnia leśna Prus Wschodnich wynosiła 19,3%. W poszczególnych rejencjach zalesienie prezentowało się następująco: królewiecka 17,4%, olsztyńska 25,5%, gabińska 15,4% i kwidzyńska 16,2%⁶.

W 1934 r. powierzchnia lasów w Prusach wynosiła 704 340 ha, z czego 49% przypadało na drzewostan sosnowy, 26% na lasy świerkowe, 3% na lasy bukowe, a pozostałą część stanowiły inne drzewa liściaste⁷. W tym czasie lasy państwowe obejmowały 406 912 ha ogólnej powierzchni lasów w Prusach Wschodnich, czyli 57,77%.

Według statystyk w administracji leśnej w 1934 r. pracowało 1265 mężczyzn⁸. Trudno ustalić liczbę pozostałych osób związanych z pracą w lasach państwowych. Na pewno dużą grupę stanowili robotnicy, którzy z reguły byli drobnymi posiadaczami lub dzierżawcami ziemi, związanymi na stałe z pracą w lesie. Niestety, danych takich nie dostarczają ogólne statystyki bądź zawarte w nich informacje są mało dokładne, gdyż uwzględniają z reguły pracowników leśnych wspólnie z rolnymi, ewentualnie wspólnie z osobami zatrudnionymi w ogrodnictwie i rybołówstwie. Przycacanie ich nie jest zatem celowe. Nawet szacunkowe ustalenia są trudne do przeprowadzenia, co wynika ze specyfiki gospodarki leśnej, gdyż w ciągu roku liczba osób zatrudnianych przez nadleśnictwa mogła się znacznie różnić. Zimą zawsze więcej osób pracowało przy wyrębie, na wiosnę zatrudniano kobiety przy sadzeniu lasu, z kolei latem pracowała niewielka liczba robotników – najczęściej tych, którzy mieli stałe zatrudnienie i praca w lesie była podstawą ich dochodów. W 1938 r. w nadleśnictwie Kudypy zatrudnionych było 81 robotników stałych, do tego dochodzili w różnych okresach robotnicy sezonowi. Na przykład tego samego roku przy pracach zalesieniowych uczestniczyły dodatkowo 123 kobiety i czterech mężczyzn⁹.

Podział administracyjny lasów państwowych ustalony został dla Prus w 1934 r. Urzędy leśne miały w tym czasie podział trzystopniowy. Na czele terenowej jednostki administracyjnej, czy-

⁵ Tylko dla jednego nadleśnictwa – Kudypy, wielkość pozyskania tego drewna w grudniu 1944 r. wyznaczono na 1800 m³. W skali roku były to znaczne wielkości, a drewno na gaz było pozyskiwane w zdecydowanej większości nadleśnictw rejencji olsztyńskiej – APO 368/236, pismo Krajowego Urzędu Leśnego w Królewcu do nadleśnictwa Kudypy z 1 XII 1944 r.

⁶ D. Eschment, D. Heyden, D. Schulze, *Wald und Forstwirtschaft in Ostpreußen – von der Frühzeit bis zum Jahr 1939 – eine Dokumentation*, Bd. I, II, Aus dem Walde. Mitteilungen aus der Niedersächsischen Landesforstverwaltung, hrsg. vom Niedersächsischen Ministerium für Ernährung, Landwirtschaft und Forsten 1994, H. 47, 48, R. Wenzel (rec.), *Altpreussische Geschlechterkunde*, 2004, Bd. 34, s. 547.

⁷ *Statistische Handbuch für Ostpreussen*, 1938, s. 172, tab. 97.

⁸ *Ibidem*, s. 103, tab. 45; s. 173, tab. 98.

⁹ APO 368/450.

li nadleśnictwa, stał nadleśniczy (od 1934 r. Forstmeister). W skład nadleśnictw wchodziło zazwyczaj kilka leśnictw rewirowych (Revirförsterei). Nadzór nad nadleśnictwami pełniły Krajowe Urzędy Leśne (Landesforstamt). Siedziba Krajowego Pruskiego Urzędu Leśnego znajdowała się w Królewcu. Ponadto istniała ekspozytura (Außendienststelle, Regierungsforstamt) tego urzędu, znajdująca się w Olsztynie, której podlegały nadleśnictwa tej rejencji. Najwyższy stopień administracji stanowił urząd Leśniczego Państwa (Reichforstmeister), który został utworzony w lipcu 1934 r. w Berlinie. W 1936 r. w ramach Pruskiego Związku Leśnego (Preußischer Forstverein) powołano dla Prus i „Weichselkorridorgebietes” oddzielną grupę, której kierownikiem (Gruppenleiter) został nadleśniczy krajowy (Landforstmeister) A. Conrad z Olsztyna, kierujący podczas wojny pracami Krajowego Urzędu Leśnego w Olsztynie. Funkcję nadleśniczego nadleśnictwa Kudypy pełnił w omawianym okresie Krieger¹⁰.

Liczba nadleśnictw podległych ekspozyturze Krajowego Urzędu Leśnego w Olsztynie wynosiła w latach 1937–1942 od 36 do 40¹¹. W 1942 r. 38 nadleśnictw (o ogólnej powierzchni 222 874 ha) z terenu rejencji olsztyńskiej wypracowało 6 045 543 marki czystego dochodu, a więc średni zysk z jednego hektara dawał 27,12 marek rocznie. Tabela 1 obrazuje ogólne dane dotyczące lasów państwowych rejencji olsztyńskiej za rok 1939 i 1942.

Tabela 1. Łączna powierzchnia i dochód uzyskany przez lasy państwowe rejencji olsztyńskiej

Rok	Liczba nadleśnictw	Ogólna powierzchnia (w ha)	Wpływy (w markach)	Wydatki (w markach)	Dochód (w markach)
1939	40	250 379	16 029 978	9 278 070	6 751 908
1942	36	222 874	13 929 176	7 883 633	6 045 543

Źródło: APO 368/14, k. 6 i 10.

Obszar nadleśnictwa Kudypy w 1939 r. wynosił 5230 ha powierzchni i w czasie wojny nie uległ większym zmianom. Od początku wybuchu wojny charakterystyczne w gospodarce nadleśnictwa było stałe zmniejszanie wydatków, co wiązało się z ograniczeniem prac z zakresu hodowli i pielęgnacji lasu na rzecz pozyskania drewna. Wynikało to przede wszystkim z braku rąk do pracy oraz ze stale zwiększającego się wraz z rozwojem działań wojennych zapotrzebowania na drewno. Sytuację tę przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Powierzchnia i wielkość dochodów nadleśnictwa Kudypy w latach 1939–1942

Rok	Ogólna powierzchnia nadleśnictwa (w ha)	Wpływy (w markach)	Wpływy przypadające na 1 ha	Wydatki (w markach)	Wydatki przypadające na 1 ha	Dochód (w markach)	Dochód przypadający na 1 ha
1939	5 230	406 725	77,77	243 892	46,63	162 833	31,14
1940	5 789	372 329	64,32	162 481	28,07	209 848	36,25
1941	5 824	426 556	73,24	158 877	27,28	267 678	45,96
1942	5 824	383 750	65,83	148 921	25,57	234 528	40,26

Źródło: APO 368/14, k. 7.

¹⁰ Imienia nie ustalono.

¹¹ APO 368/14, k. 6, 10, 19, 21.

W 1926 r. w skład nadleśnictwa Kudypy wchodziły następujące leśnictwa: Kudypy (Kudipen), Stary Dwór (Althof), Wrzesina (Alt Schöneberg), Szelagowo (Schillings) i Gamerki Małe (Klein Gemmern)¹². Do 1944 r. włączono leśnictwa Skwary (Klein Eißings), Gronity (Gronitten), Pelnik (Pulfnick), Tątlawki (Tomlack).

Liczba robotników leśnych zatrudnionych przez nadleśnictwo od momentu wybuchu wojny systematycznie spadała, co było związane z powołaniami do wojska. Już w 1938 r. leśnicy ze Skwar, Pelnika i Kudyp pisali reklamacje do punktu poborowego w Morażu o odwołanie robotników leśnych zatrudnionych w ich leśnictwach z ćwiczeń wojskowych ze względu na okres zimowego wyrębu drewna¹³. W piśmie wystosowanym 14 listopada 1939 r. nadleśnictwo prosiło Urząd Poborowy w Olsztynie o zwolnienie z wojska dwóch robotników, zatrudnionych w leśnictwie Stary Dwór, gdyż bez nich nie będzie możliwe zrealizowanie w terminie planu pozyskania drewna¹⁴. W listopadzie 1940 r. naczelnik rejencyjnego urzędu leśnego w Olsztynie meldował Urzędowi Gospodarki Leśnej i Drzewnej w Królewcu o brakach robotników leśnych m.in. w nadleśnictwach Kudypy, Purda, Łański Piec i Barcinek, w takiej wielkości, że nie pozwoli to na terminowe zakończenie wyrębu i przeprowadzenie prac hodowlanych¹⁵.

Według badań Bohdana Kozięłło-Poklewskiego rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo Prus Wschodnich zatrudniało na dzień 31 stycznia 1941 r. 50 370 robotników obcokrajowych (czyli 80,2% ogólnej ich liczby w prowincji)¹⁶. Trudno jednak dokładnie określić, jaka część z tej liczby przypadała na leśnictwo. Bardziej szczegółowe dane dotyczące wielkości zatrudnienia robotników przymusowych w gospodarce leśnej dla całej prowincji pochodzą dopiero z 1943 r. Wówczas z rolnictwa Prus Wschodnich miano na okres zimy przenieść do przemysłu zbrojeniowego i leśnictwa 14 tys. osób, z czego do wyrębu lasów miało trafić 6,3 tys. Polaków, „robotników wschodnich” i Francuzów¹⁷. Należy jednak pamiętać, że w lasach pracowała już pewna liczba pracowników przymusowych, która wzrastała w okresie wyrębu (jesień–zima) o dodatkowe osoby. Powyższe dane dotyczą zatem jedynie pracowników skierowanych dodatkowo.

Pierwsze wzmianki o wykorzystaniu obcokrajowej siły roboczej przez nadleśnictwo Kudypy wskazują, że w listopadzie 1940 r. pracowało tam przy wyrębie i robotach zalesieniowych 25 jeńców francuskich. Dowiadujemy się o tym z pisma nadleśniczego do Urzędu Pracy w Olsztynie, w którym skarżył się, że z powodu chorób i odsyłania jeńców do rolnictwa pozostało mu (marzec 1942 r.) tylko pięciu Francuzów do wykorzystania w całym nadleśnictwie¹⁸. Tabela 3 obrazuje stan zatrudnienia w ośmiu nadleśnictwach, a więc w niewielkiej części rejencji, niemniej dane te, w przybliżeniu, dają obraz stanu zatrudnienia obcokrajowców w leśnictwie.

Jeńcy rosyjscy stanowili zatem blisko 40% wszystkich (włącznie z robotnikami niemieckimi) pracowników zatrudnionych w tych nadleśnictwach. Natomiast zatrudnieni obcokrajowcy w stosunku do robotników niemieckich stanowili około 52%. Pomimo braku szerszych źródeł, należy przypuszczać, że od 1942 r. to właśnie jeńcy rosyjscy stanowili systematycznie wzrastającą nację wykorzystywaną w gospodarce leśnej Prus. O kierowaniu jeńców rosyjskich do gospodarki leśnej jest mowa m.in. w rozporządzeniu pełnomocnika do spraw planu czteroletniego z 30 maja 1942 r.

12 O. Müller, *Forstliches Adreßbuch sämtlicher Preußischen Staats-Oberförstereien*, Neumann-Neudamm, [b.m.w.] 1926, s. 67.

13 APO 368/450 [b.p.], m.in. pismo z 28 XII 1938.

14 APO 368/450.

15 APO 368/443, k. 176.

16 B. Kozięłło-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi*, s. 118.

17 *Ibidem*, s. 121.

18 APO 368/443, k. 87.

Zwracał on uwagę, że prace związane z pozyskaniem drewna, kory garbarskiej i usuwaniem wiatrołomów (ze względu na możliwość powstania gradacji kornika) wymagają przydziału rosyjskiej siły roboczej i są „bezwzględnie potrzebne [na równi] z rolnictwem”¹⁹. Z tegoż rozporządzenia wynika też, że robotnicy ci nie mogą być zwalniani z pracy leśnej do rolnictwa, dopóki zakłady leśne (nadleśnictwa) nie uporają się z tymi zadaniami. Prawdopodobnie na początku 1942 r. jeńcy rosyjscy zaczęli masowo zastępować polskich pracowników cywilnych (chodzi o jeńców polskich przeniesionych na status robotników cywilnych) przy pracy w lasach państwowych Prus Wschodnich. W piśmie z 15 stycznia 1942 r. skierowanym przez Krajowy Urząd Leśny do placówek w Olsztynie i Królewcu czytamy, że „należy dążyć [do tego], aby nieużyteczne drużyny robocze [Arbeitskolonnen] cywilów polskich możliwie szybko zastąpić rosyjskimi jeńcami wojennymi”²⁰. Według Krajowego Urzędu Pracy wymiana ta miała nastąpić w ciągu trzech tygodni, przy czym odbywać się to powinno poprzez kierowanie przez nadleśnictwa odpowiednich wniosków o wymianę do właściwych urzędów pracy. Według zapewnień Urzędu Gospodarki Leśnej w Królewcu dotychczasowe doświadczenia z użyciem w pracach leśnych jeńców rosyjskich „są zadowalające, o ile zapewni im się najpierw nabranie sił i przyuczy do pracy”.

Tabela 3. Stan zatrudnienia robotników leśnych na dzień 20 lutego 1943 r.

Nadleśnictwo	Robotnicy niemieccy	Polacy	Ostarbeiterzy ^a	Jeńcy wojenni		
				Francuzi	Belgowie	Rosjanie
Kudypy	41	14	–	5	–	–
Łański Piec	18	18	–	–	–	40
Purda	29 ^b	–	–	–	–	42
Ramuki	43	–	–	–	–	25
Wipsowo	18	–	8	–	–	19
Lasy starostwa Olsztyn	2	–	–	–	–	–
Lasy miejskie Olsztyna	20	10	9	–	–	–
Lasy miejskie Barczewa	9	–	–	–	–	–
Razem	180	42	17	5	0	126

^a Za robotników wschodnich, tzw. Ostarbeiterów uznawano osoby zamieszkałe w dniu 22 czerwca 1941 r. na obszarze Związku Radzieckiego, z wyłączeniem radzieckich republik bałtyjskich i obszaru dystryktu galicyjskiego oraz okręgu białostockiego – B. Koziello-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi*, s. 116.

^b Wśród tej liczby robotników znajdowało się dwóch zastępców leśniczych, pięciu inwalidów i siedmiu nadzorców Rosjan.

Źródło: APO 368/741.

Ponieważ „zapotrzebowanie” na jeńców rosyjskich w gospodarce Prus Wschodnich było bardzo duże, w pierwszym rządzie mieli być umieszczani w tych nadleśnictwach, w których istniały ku temu odpowiednie warunki aprowizacyjne, by pomimo niskich stawek żywieniowych mogli być zdolni do pracy²¹. Jak pisze Wiesław Marczyk, stan fizyczny jeńców rosyjskich był w tym czasie

19 Ibidem, k. 27.

20 Ibidem, k. 82.

21 Ibidem, k. 85.

taki, że uniemożliwiał ich szybkie i efektywne wykorzystanie, co zmuszało przedsiębiorstwa, które miały ich zatrudniać, do podjęcia akcji „dokarmiania”, polegającej na wydzielaniu dodatkowych racji żywności²². Na podobne trudności napotkały nadleśnictwa Prus Wschodnich, które zatrudniły jeńców rosyjskich. Dotyczyło tego pismo Krajowego Urzędu Leśnego w Królewcu z 12 marca 1942 r. skierowane do nadleśnictw prowincji, w którym czytamy: „zły stan zdrowia wielu sowieckich jeńców i szczupłe stawki żywnościowe doprowadziły do poważnych trudności” przy ich zatrudnieniu. Aby poprawić tę sytuację, Urząd zalecał, by nie dopuszczać do „przepracowywania się” jeńców. W kwestii wyżywienia wspomniano o zabiegach mających podnieść „stopy żywnościowe”, lecz „napotkało to na twarde fakty chwilowej ogólnej sytuacji żywnościowej”. Zalecano zatem, aby to służby miejscowe, czyli nadleśnictwa, starały się o zaopatrzenie Sowieców w większe ilości żywności nieregulemantowanej²³.

Oficjalne stawki żywieniowe zarówno dla jeńców, jak i cywili rosyjskich zatrudnionych w sektorze rolnictwa, a więc także w gospodarce leśnej, miały być takie same jak dla jeńców innych narodowości, o czym informował w okólniku z 22 maja 1942 r. Reichforstmeister. Tygodniowo przypadało na jeńca 2375 g chleba, 500 g mięsa lub tłuszczu i 100 g margaryny. Zauważał przy tym, że porcje tłuszczu powinny składać się z margaryny, a mięso winna stanowić przede wszystkim konina²⁴. Chleb zaś miał się składać z 72% żytniej śruty i 28% wysłodki buraczanej. W rzeczywistości stawki te były dużo niższe i nie mogły zaspokoić zapotrzebowania kalorycznego ciężko pracujących jeńców, to z kolei przekładało się na ich wydajność. W piśmie Krajowego Urzędu Leśnego z 23 lutego 1942 r. stwierdzano: „wiele nadleśnictw informuje, że stawki wyżywieniowe rosyjskich jeńców są niewystarczające, przez co nie jest osiągnięta zadowalająca wydajność pracy”²⁵. W tej sytuacji zalecono, by do aprowizacji jeńców zastosować brukiew, która jeszcze nie została wysłana z Prus Wschodnich do innych prowincji. Jej zakup miał nastąpić za pośrednictwem Powiatowych Związków Chłopskich (Kreisbauernschaft). Dalej informowano, że do obozów, w których nie ma możliwości sprowadzenia odchudzonego mleka, można zastępczo sprowadzać twaróg, który trzeba zdobyć na miejscu, a jeśli nie ma takiej możliwości, należy to uczynić odwołując się do Prowincjonalnego Urzędu Wyżywieniowego w Królewcu.

O przydziale jeńców rosyjskich do poszczególnych nadleśnictw decydowały nie tylko względy aprowizacyjne, lecz także sprawy bezpieczeństwa związane z zapobieganiem ucieczkom jeńców. Takie przypuszczenia można wysnuć na podstawie pisma nadleśniczego Kudyp z 12 marca 1942 r. Domagał się on dodatkowych pięciu jeńców francuskich, informował przy tym Urząd Pracy w Olsztynie, że zatrudnienie „bolszewików” w jego nadleśnictwie nie jest wskazane m.in. ze względu na zbyt rozrzucone i „nieprzejrzyste” miejsca pracy²⁶. Zapewnienie odpowiednich warunków pracy, uniemożliwiających ucieczkę jeńcom rosyjskim, było zapewne dość istotne przy wybo-rze tych nadleśnictw, do których mieli trafić. Już w czerwcu 1942 r. do nadleśnictw Prus Wschodnich został skierowany okólnik nadprezydenta prowincji, traktujący o zapobieganiu ucieczkom jeńców rosyjskich, w którym stwierdzano, że z powodu coraz większej liczby takich przypadków należy ogradzać ich kwatery przynajmniej dwumetrowym płotem z drutu kolczastego²⁷. Strażnicy zaś powinni dokonywać częstych rewizji w nocy i być pociągani do odpowiedzialności za uciecz-

22 W tygodniu wydawano dodatkową rację składającą się z 50 g dorsza, 100 g sztucznego miodu oraz 3,5 kg ziemniaków – W. Marczyk, *Jeńcy radzieccy w niewoli Wehrmachtu na ziemiach polskich w latach 1941–1945*, Opole 1987, s. 69.

23 APO 368/443, k. 85.

24 Ibidem, k. 31.

25 Ibidem, k. 99.

26 Ibidem, k. 87.

27 Ibidem, k. 27.

ki jeńców. Zwracano uwagę na wzmoczenie czujności i przypominano o stałym noszeniu przy sobie broni przez nadzorców i urzędników leśnych. W przypadku ucieczki jeńca radzieckiego dopuszczano strzelanie do niego bez uprzedzenia, co zalecało Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych: „do uciekających sowiecko-rosyjskich jeńców wojennych należy strzelać natychmiast, bez uprzedniego wezwania do zatrzymania się”²⁸. Ogólnie OKW przyjęło, że na dziesięciu jeńców rosyjskich, tworzących oddział roboczy, ma przypadać przynajmniej jeden wartownik²⁹. W rejencji olsztyńskiej zgodnie z pismem prezesa do starostów: „strażników do dozoru jeńców zapewni wojsko, na 10–12 jeńców – 1 strażnik, na 25–30 jeńców – 2 strażników, na 1500–2000 jeńców – jedna kompania strzelców krajowych (Landeschutzen)”³⁰.

Zbyt skąpe źródła nie pozwalają, niestety, ustalić, jaką skalę przybrały ucieczki jeńców zatrudnianych w lasach pruskich, przy czym oczywiste jest, że do takich ucieczek dochodziło. Tylko od 22 czerwca 1941 r. do 31 sierpnia 1942 r. na obszarze OKW zanotowano ogółem 35 886 ucieczek jeńców radzieckich³¹!

Początkowo wielkość oddziałów robotniczych była duża, dopiero na wiosnę 1942 r. OKW zezwoliła na formowanie mniejszych oddziałów, liczących średnio 20 osób, a do prac leśnych składających się nawet z pięciu osób³². Należy zwrócić uwagę, że jeńcy zatrudnieni w różnych gałęziach gospodarki, zorganizowani w drużyny robocze (Arbeitskommando), nie przechodzili pod władzę zakładów pracy, lecz nadal podlegali władzom obozu macierzystego³³. W przypadku jeńców radzieckich zatrudnionych w rejencji olsztyńskiej chodzi o Stalag I B w Hohenstein. Za wyniszczającą pracę w lesie jeńcy rosyjscy otrzymywali według zarządzenia OKW z 29 września 1941 r. wynagrodzenie dzienne wielkości 0,32 RM, gdy np. dniówka w rolnictwie wynosiła 0,54 RM³⁴.

Bez oparcia się na szerszej bazie źródłowej trudno orzekać o skali zatrudnienia jeńców rosyjskich w gospodarce leśnej całych Prus. Można pokusić się o dokonanie jedynie obliczeń szacunkowych dla rejencji olsztyńskiej. Opierając się na danych z ośmiu nadleśnictw, w których zatrudniano 126 Rosjan, można obliczyć, że średnio na jedno nadleśnictwo przypadało 15 Rosjan. Zważywszy, że w 1942 r. w rejencji olsztyńskiej było 38 nadleśnictw, to szacunkowa wielkość zatrudnienia jeńców rosyjskich w 1943 r. wyniosła 570 osób. Oczywiście, jest to wielkość czysto hipotetyczna. Należy zwrócić uwagę, że wśród tych ośmiu placówek były dwa nadleśnictwa lasów miejskich i jedno lasów powiatowych, które z reguły miały dużo mniejszy areal leśny niż „normalne” nadleśnictwa i w związku z tym wykazywały mniejsze zapotrzebowanie na obcą siłę roboczą. Dzieląc pozostałe pięć nadleśnictw na 126 jeńców, otrzymujemy średnią około 25 jeńców na nadleśnictwo. W takim wypadku wielkość zatrudnionych jeńców wzrosłaby do 950 osób. Są to tylko dane szacunkowe i bez oparcia się na dokładniejszych źródłach trudno stwierdzić, czy odpowiadają stanowi rzeczywistości. Niemniej liczba 700–900 jeńców rosyjskich zatrudnionych w gospodarce leśnej rejencji olsztyńskiej wydaje się być dość realna.

W gospodarce leśnej byli zatrudniani również tzw. Ostarbeiterzy (osoby zamieszkałe w dniu 22 czerwca 1941 r. na obszarze Związku Radzieckiego, z wyłączeniem radzieckich republik bał-

28 St. Łagodziński, *Stalag I B Hohenstein*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1977, nr 3–4, ss. 415–416.

29 W. Marczyk, op. cit., s. 71.

30 St. Łagodziński, op. cit., s. 419.

31 Ibidem, s. 116.

32 Ibidem, s. 71.

33 B. Kozięło-Poklewski, (rec.), W. Lemiesz, *Praca przymusowa jeńców wojennych w latach II wojny światowej*, KMW, 1971, s. 371.

34 W. Marczyk, op. cit., s. 69.

tyjskich i obszaru dystryktu galicyjskiego oraz okręgu białostockiego). Liczba tych robotników w Prusach Wschodnich w lipcu 1942 r. wynosiła 5138 osób, a w końcu września 1944 r. już 52 906, co stanowiło 22,3% ogółu robotników zagranicznych³⁵. Według danych zamieszczonych w tabeli nr 3 w lutym 1943 r. Ostarbeiterzy byli zatrudnieni w nadleśnictwie Wipsowo (osiem osób) oraz w lasach miejskich Olsztyna (dziesięć osób). W aktach magistratu Reszla odnajdujemy też informacje, że dziesięć kobiet „Ostarbeiterinnen” w maju 1943 r. było zatrudnionych (oprócz 20 Polaków) w leśnictwie lasów miejskich Reszla³⁶.

Krótką wzmiankę na temat „Ostarbeiterów” zatrudnionych w lasach znajdujemy we wspomnieniach Janusza Bieniawskiego pracującego latem 1943 r. w leśnictwie Zalesie (Pfalzdorf) koło Morąga. Pisał on, że po wysłaniu go przez Arbeitsamt do Zalesia zastał tam „dziesięciu polskich żołnierzy z kampanii wrześniowej. Część z nich uchodziła za Białorusinów, część za Ukraińców. Rozmawiali ze sobą po białorusku i ukraińsku. Rozmawiali także i po polsku. Pochodzili z różnych stron – z Wileńszczyzny, Polesia, Wołynia i okolic Grodna. Z tytułu przynależności narodowej otrzymywali lepsze kartki żywnościowe, aniżeli Polacy. Przebywali w Pfalzdorfe od września 1939 r. Nie byli niewolnikami wojennymi w pełnym tego słowa znaczeniu jak Rosjanie. Wachmani ich nie pilnowali, ubiory wojskowe też ich nie obowiązywały. Na ubraniach nie nosili oznak określających ich narodowość”³⁷.

Według ustaleń Bohdana Koziełło-Poklewskiego do końca 1942 r. obywatele polscy stanowili blisko 80% ogółu robotników zagranicznych zatrudnionych w Prusach Wschodnich³⁸. Zdaniem Zygmunta Lietza do końca października 1939 r. miało przebywać w Prusach około 60 tys. jeńców polskich³⁹. Wkrótce też zaczęto zmieniać ich status z jeńców wojennych na robotników cywilnych, których następnie kierowano do pracy, najczęściej w rolnictwie a także w leśnictwie⁴⁰. Pierwsze wzmianki dotyczące zatrudnienia Polaków w gospodarce leśnej nadleśnictwa Kudypy pochodzą dopiero z jesieni 1941 r. Od 1 listopada 1941 r. przy wyrębie lasów w tym nadleśnictwie pracowało 15 polskich robotników cywilnych skierowanych przez Urząd Pracy w Olsztynie⁴¹. Zakwaterowani byli w miejscowości Szelażowo u robotnika leśnego Margi. 27 grudnia dwóch robotników (Wacław Roszkowski oraz Teofil Żelasko, obaj zamieszkali w powiecie Wysokie Mazowieckie) zbiegło. W piśmie wystosowanym przez nadleśnictwo do gestapo w Olsztynie domagano się złapania i ukarania zbiegów, aby zapobiec ewentualnym ucieczkom pozostałych Polaków⁴².

Inna informacja dotycząca polskich robotników pochodzi z okólnika nadprezydenta prowincji z 15 stycznia 1942 r., dotyczącego możliwości zamiany robotników polskich na jeńców rosyjskich, przy czym wspomniano, że „z różnych nadleśnictw napływają skargi na wydajność pracy cywili polskich”⁴³. Polacy musieli zatem pracować już w wielu nadleśnictwach. W ilu? Na podstawie tak skąpych źródeł nie sposób tego stwierdzić.

Według zbiorczego zestawienia robotników zatrudnionych podczas zimowych prac na przełomie 1941 i 1942 r. w nadleśnictwie Kudypy pracowało 15 Polaków⁴⁴. W następnym roku liczba

35 B. Koziełło-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi*, s. 116.

36 APO 265/1–313, k. 222.

37 *Ze znakiem „P”*, ss. 31–32.

38 B. Koziełło-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi*, s. 111.

39 Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich, 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 360.

40 B. Koziełło-Poklewski, *Rozmiary przymusowego zatrudnienia*, s. 59.

41 APO 368/443, k. 88.

42 *Ibidem*, k. 88.

43 *Ibidem*, k. 82.

44 APO 368/14, k. 4.

ta również się nie zmieniła⁴⁵. W zestawieniu z 20 lutego 1943 r. w Kudypach zatrudnionych było 14 Polaków, w Łąskim Piecu – 18 i w lasach miejskich Olsztyna – dziesięciu. W lasach miejskich Reszla w maju 1943 r. zatrudniano 20 polskich robotników cywilnych. Robotnicy ci zakwaterowani byli w obozie znajdującym się w lesie miejskim nad Jeziorem Legińskim (Liegener See)⁴⁶.

Znaczny procent jeńców wykorzystywanych do pracy w gospodarce leśnej Prus Wschodnich, przynajmniej w rejencji olsztyńskiej, stanowili Francuzi. Nację tę wykorzystano do prac leśnych w początkowym okresie wojny. Jak odnotowano wyżej, już w listopadzie 1940 r. 25 jeńców francuskich znalazło zatrudnienie w nadleśnictwie Kudypy. Jednak w wyniku akcji odsyłania ich do prac w rolnictwie w lasach pozostało niewiele. W 1942 r. na terenie nadleśnictwa Kudypy pracowało jedynie pięciu Francuzów. Podobnie było, jak wynika to z tabeli nr 3, w roku 1943. Wzrost zatrudnienia jeńców francuskich nastąpił w 1944 r. Stało się tak na skutek wcześniejszego rozporządzenia (z 20 kwietnia 1943 r.) Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu nakazującego zmianę statusu jeńców francuskich na robotników cywilnych⁴⁷. Z drugiej zaś strony większa liczba robotników francuskich zatrudnionych w leśnictwie wiązała się z zarządzeniem z 23 października 1943 r. nakazującym, o czym była mowa wcześniej, przeniesienie ich z rolnictwa do przemysłu zbrojeniowego i leśnictwa. Ogółem z rolnictwa Prus Wschodnich wycofano w 1943 r. 14 tys. osób, z czego 6,3 tys. miało trafić do gospodarki leśnej⁴⁸. Nie wiadomo jednak dokładnie, jaki odsetek stanowili Francuzi. Robotnicy po zakończeniu wycięcia (wiosną 1944 r.) wrócili do rolnictwa, zatrzymano natomiast tych, którzy zostali zatrudnieni w zakładach drzewnych i papierniczych⁴⁹.

Konieczność przyuczania jeńców do pracy w lesie powodowała, że nadleśnictwa starały się każdej zimy pozyskiwać do wycięcia tych obcokrajowych robotników, którzy już wcześniej pracowali w lesie i nabrali doświadczenia w tym zakresie⁵⁰. Na liście jeńców „sprawdzonych” i godnych pracy w lesie, jaką nadleśniczy Kudyp przedłożył Krajowemu Urzędowi Leśnemu w kwietniu 1944 r., było 17 jeńców francuskich i tylko dwóch nadleśniczy uznał, za takich, którzy „nie wykazali się”⁵¹. Można zatem wnioskować, że na początku 1944 r. w nadleśnictwie Kudypy pracowało 19 jeńców francuskich. Jednak jesienią tego samego roku Francuzów było już tylko siedmiu.

Według Bohdana Koziełło-Poklewskiego jeńcy francuscy byli wykorzystywani do pracy w lesie także w nadleśnictwie Spychowo⁵². Zofia Dudzińska podaje też, że w lipcu 1941 r. z obozu w Stablawkach skierowano do Reszla 90 jeńców francuskich do pracy przy wycięciu drzew wymarłych w ciągu zimy⁵³. Nie wiemy, czy Francuzi znajdowali zatrudnienie w innych nadleśnictwach i w jakiej liczbie, należy jednak domniemywać, że tak. Prawdopodobnie pracowali w nadleśnictwie Łąski Piec⁵⁴. We wspomnieniach Janusz Bieniawski podaje, że oprócz Polaków zaliczonych do kategorii „Ostarbeiterów” w leśnictwie Zalesie pracowało też dwóch Francuzów, którzy nie mieszkali razem z Polakami w baraku, lecz dochodzili do pracy z pobliskiego majątku ziemskiego. Bieniawski wspomina, że obaj byli „w podeszłym wieku, w wojskowych ubraniach”⁵⁵.

45 Ibidem, k. 3.

46 APO 265/I–313, k. 222 i 223.

47 B. Koziełło-Poklewski, *Zagraniczni robotnicy przymusowi*, s. 117.

48 Ibidem, s. 121.

49 Ibidem, s. 122.

50 APO, 368/666, k. 19 oraz APO 368/670, k. 86 i 87, Reichsministerialblatt der Forstverwaltung, Berlin, 1944, nr 14 z 20 VIII.

51 APO 368/666, k. 16.

52 B. Koziełło-Poklewski (rec.), W. Lemiesz, *Praca przymusowa*, s. 373.

53 Z. Dudzińska, op. cit., s. 75.

54 Ibidem, s. 51.

55 *Ze znakiem „P”*, s. 32.

W listopadzie 1944 r. do pracy w lasach nadleśnictwa Kudypy trafiła grupa 37 jeńców włoskich, którzy zostali przekazani przez nadleśnictwo Tabórz⁵⁶. Nie wiadomo, od kiedy byli zatrudnieni w tym nadleśnictwie, ale zapewne musiało to nastąpić jesienią 1943 r., czyli po tym, jak w III Rzeszy zostały wydane odpowiednie zarządzenia dotyczące wykorzystania Włochów w charakterze siły roboczej⁵⁷. Po przejściu Włochów przez nadleśnictwo Kudypy zostali oni rozmieszczeni w obozach w leśnictwie Stary Dwór (17 jeńców) i Skwary (20 jeńców). Stan jeńców nie mógł być najlepszy, skoro nadleśniczy Krieger w jednym z pism do Urzędu Pracy w Olsztynie zwracał uwagę, że są zupełnie obdarci i prosił o dostarczenie odpowiedniej odzieży. Warunki zakwaterowania Włochów również pozostawiały wiele do życzenia, nie wspominając o wyżywieniu. Do końca listopada Włosi przebywali w nieopalonych i nieoświetlonych barakach⁵⁸. Nie wiadomo, czy jeńcy włoscy pracowali w innych nadleśnictwach.

Niewiele informacji znajdujemy na temat zatrudnienia Norwegów. Według ustaleń Jacka Wilczura również ta narodowość była wykorzystywana do pracy w lasach Prus Wschodnich. W końcu 1942 r. do Olsztyna przybył transport tysiąca robotników norweskich, których zdaniem tegoż autora skierowano m.in. do prac leśnych w okolicy Rucianego i Węgorzewa⁵⁹. Część Norwegów brała udział w pracach przy umocnieniach wojskowych na trasie Kętrzyn – Korsze.

Mniej więcej od 1943 r. zauważa się stały wzrost liczby robotników przymusowych zatrudnianych przy wyrębie lasu i jednocześnie znaczny spadek liczby robotników niemieckich, których coraz starsze roczniki były powoływane do wojska. Brak miejscowych robotników w tym czasie był bardzo znaczny, sięgał nieraz 90% stanu z roku 1939. W listopadzie 1944 r. w leśnictwie Tałławki (Tomlack) pozostało tylko trzech robotników, z których dwóch zostało przydzielonych do Volkssturmu. Do zimowej ścinki pozostał zatem tylko jeden robotnik, a nadleśnictwo żądało przyznania dodatkowych siedmiu–ośmiu robotników przymusowych oraz zwolnienie z Volkssturmu drwala, niejakiego Paula Lipskiego⁶⁰. W październiku 1944 r. na terenie całego nadleśnictwa pracowało już tylko 28 robotników miejscowych (zimą 1939 r. było ich 105)⁶¹. Tak więc wielkość rodzimej siły roboczej zmniejszyła się w tym nadleśnictwie do 1944 r. do 26,6% w porównaniu z rokiem 1939.

Nie zawsze też miejscowi robotnicy wykazywali się dostateczną chęcią do pracy. Świadczy o tym przykład robotnika leśnego Matheni zatrudnionego w leśnictwie Szelałowo. Leśniczy tegoż leśnictwa (niejaki Rossocha), złożył donos do NSDAP w Olsztynie oskarżając robotnika o to, że ten ze swoją rodziną nagminnie unika pracy, symuluje chorobę, nie pozwala młodocianym córkom pracować wiosną przy sadzeniu lasu, tym samym daje zły przykład innym pracownikom⁶².

Aby zrealizować plan pozyskania drewna na zimę 1944/1945 r. w nadleśnictwie Kudypy nadleśniczy ubiegał się o przydział aż 90 robotników przymusowych, gdy jeszcze w 1943 r. wystarczało do realizacji planu cięć około 20 takich robotników. Uzyskanie dodatkowej siły roboczej stawało się w tym czasie coraz większym problemem. Generalny pełnomocnik do spraw zatrudnienia w zarządzeniu z 30 czerwca 1944 r. wydał polecenie służbowe, aby do ścinki drewna w większym zakresie użyć rodzimej krajowej siły roboczej (drobnych rolników i innych)⁶³. Nad-

56 APO 368/670, k. 5 i 6.

57 J. Wilczur, *Niewola i eksterminacja jeńców wojennych – Włochów w niemieckich obozach jenieckich, wrzesień 1943 – maj 1945*, Warszawa 1969, ss. 33–34.

58 B. Koziello-Pokleński (rec.), J. Wilczur, *Niewola i eksterminacja jeńców wojennych – Włochów w niemieckich obozach jenieckich, wrzesień 1943 – maj 1945*, KMW, 1971, s. 151.

59 J. Wilczur, *Krzyż Skandynawów*, Poznań 1968, s. 51.

60 APO 386/670, k. 35.

61 Ibidem, k. 68; APO 386/450, [b.p.], Holz einschlag 1939.

62 APO 368/669 [b.p.].

63 APO 368/670, k. 86 i 87, Reichsministerialblatt der Forstverwaltung, Berlin, 1944, nr 14 z 20 VIII, s. 86/87.

leśnictwa zaś miały rozpatrzyć wielkość potrzebnego zatrudnienia i odpowiednio wcześniej przedstawić zapotrzebowanie wyższym urzędem leśnym (do 10 września 1944 r.), te zaś miały je złożyć Okręgowym Urzędowi Pracy (do 25 września 1944 r.). Zwracano też uwagę na to, by zatrudniać tych jeńców i robotników zagranicznych, którzy już wcześniej pracowali w lesie i nabrali doświadczenia⁶⁴. W rzeczywistości jednak Urzędy Pracy nie były w stanie dostarczyć odpowiedniej liczby robotników przymusowych. Z 90 robotników, których zażądał nadleśniczy, do połowy listopada 1944 r. dotarło tylko 51⁶⁵. W tym okresie również dochodziło do coraz częstszych ucieczek. W grudniu 1944 r. nadleśniczy Kudyp wysłał pismo do Urzędu Pracy w Olsztynie, w którym prosił o dalszych 10–15 pracowników po tym, jak uciekło mu trzech Polaków⁶⁶. Już wcześniej, w czerwcu 1944 r., nadleśniczy meldował Krajowemu Urzędowi Leśnemu, że z powodu zachorowań Francuzów i ucieczek Polaków pozostało mu już tylko pięciu Francuzów i siedmiu Polaków⁶⁷. Aby wykonać plan wycinki na rok 1944/1945, nadleśniczy próbował uzyskać dwie dodatkowe piły mechaniczne.

Miejscowi chłopci, którzy nie byli związani z pracą w lesie, również nie wykazywali ochoty do ciężkiej zimowej ścinki. Gdy jeszcze rok wcześniej było możliwe zatrudnienie drobnych chłopów do prac w leśnictwie Tałławki, to w 1944 r. nie było już chętnych⁶⁸. Aby zachęcić rolników do „oddawania” swych robotników przymusowych do zimowych prac w lesie, władze zapewniały w zamian dodatkowy deputat na grube drewno opałowe.

Warunki pracy w lesie były bardzo ciężkie. Pozyskanie drewna odbywało się przy użyciu pił ręcznych i dużych siekier. Wspominał o tym Janusz Bieniawski: „Któryś Niemiec dał mi olbrzymią siekierę i przydzielił do pracy – Uniósłszy siekierę przekonałem się, że jest okropnie ciężka. Koledzy oznajmili, że taką siekierą lekko podcina się drzewa – Plecy bolały, a na rękach porobiły się bąble od piły i siekiery – Przed fajrantem poczęliśmy zestawiać metry. Niektóre kloce były bardzo ciężkie – Niektóre z nich nosiliśmy na barkach z odległości 50 czy 100 m”⁶⁹. O trudach pracy w lesie możemy też dowiedzieć się z innej relacji. W Snopkach w powiecie piskim znajdował się obóz karny, jeńców z obozu zatrudniano m.in. do prac w lesie. Wspominał o tym Jan Całka: „Obóz nie był duży, traktowano go jako przejściowy. Znajdował się na skraju lasu nieopodal szosy skracającej na Arys (Orzysz) i składał się z kilku drewnianych baraków – Kilka dni przepracowałem w lesie przy karczowaniu pni jodłowych, których używali w obozie do palenia w kuchni i łaźni; kilka dni znów pracowałem przy ich piłowaniu i rąbaniu. Otrzymałem piłę i siekierę grubości palca i tymi narzędziami pod okiem drani hitlerowskich pracowałem z kilkoma innymi współwięźniami aż do obrzydzenia i o głodzie”⁷⁰.

Oprócz siekier i pił do ścinki, robotnicy używali do zrywki drewna także „ręcznych” taczek i sań. Według polecenia służbowego nadleśniczego Kriegera z 22 sierpnia 1944 r. wszyscy leśnicy mieli przygotować dla dodatkowych robotników w każdym leśnictwie po dziesięć takich taczek i sań.

Robotnicy przymusowi mieli do wypracowania dzienną normę. Trudno powiedzieć, czy była ona ustalona ogólnie, czy też każde nadleśnictwo miało swoje stawki. Niemniej z wyliczeń nadleśniczego Kriegera, dotyczących zapotrzebowania na siłę roboczą do ścinki w 1944 r., wynikało, że

64 APO 368/666, k. 18, 19, 23.

65 APO 368/670, k. 15.

66 Ibidem, k. 3.

67 APO 368/679, [b.p.].

68 APO 368/670, k. 16.

69 *Ze znakiem „P”*, ss. 31–34.

70 J. W. Całka, *Strzępy wspomnień*, Znad Pisy, 2000, nr 9, ss. 107–109.

każdy robotnik przymusowy miał wyciąć w ciągu 180 dni roboczych 375 m³, czyli 2,1 m³ dziennie. Dotyczyło to jednak obcokrajowców, którzy obecnie (październik 1944 r.) pracowali w lesie (w tym czasie było to 12 pracowników – pięciu Francuzów i siedmiu Polaków). Natomiast dla 90 dodatkowych robotników, o których przyznanie ubiegał się w Urzędzie Pracy, a którzy mieli pracować 80 dni, nadleśniczy wielkość tę ustalał na 1,6 metrów sześciennych⁷¹.

W 1944 r. nadleśnictwo zakładało pozyskanie ogółem 33,5 tys. m³ drewna. Z tego niemieccy robotnicy (28) mieli pozyskać 17 640 m³, czyli 52,6% planu, pozostała część miała przypaść robotnikom przymusowym. Należy zwrócić uwagę, że w 1944 r. plan pozyskania drewna został podniesiony w tym nadleśnictwie o blisko 50% w stosunku do roku poprzedniego, w którym wynosił 16 750 m³. W 1943 r. plan pozyskania drewna w ścinie zimowej zakładał w nadleśnictwach Kudypy, Łański Piec, Purda, Ramuki, Wipsowo oraz w lasach powiatowych Olsztyna i w lasach miejskich Olsztyna i Barczewa 111 850 m³. Z tego przewidywana wielkość pozyskania drewna w okresie zimowym (tj. do 15 marca), a więc w czasie największego zatrudnienia robotników przymusowych, wynosiła 86 450 m³⁷². Można przyjąć, że około połowy tej wartości pozyskali robotnicy przymusowi. Jednak już w 1944 r. wyraźnie zwiększone plany pozyskania drewna (co wiązało się m.in. z większą ilością pozyskania tzw. drewna generatorowego, wykorzystywanego do produkcji gazu drzewnego) sprawiły, że nawet zatrudnienie większej liczby jeńców i robotników przymusowych nie przyczyniło się do wykonania planu. Stąd m.in. zabiegi nadleśniczego Kudyp o otrzymanie dwóch dodatkowych pił mechanicznych⁷³.

Wielu jeńców nie posiadało odpowiedniej odzieży do pracy w lesie. Dotyczyło to np. wspomnianych Włochów, ale nie tylko. Jesienią 1944 r. nadleśniczy Krieger wydał polecenie służbowe swoim leśniczym, by ci dopilnowali, aby robotnicy przymusowi sami wykonali sobie ochraniacze na kolana z dostępnych materiałów, jak stare ubrania czy worki⁷⁴. W piśmie z 22 sierpnia 1944 r. do Krajowego Urzędu Leśnego domagał się dla obiecanych mu 90 dodatkowych robotników nowych ubrań, pisząc: „jak uczy doświadczenie, ubrania tych pracowników są najczęściej obdarte”, przy czym dokładnie zostało wyszczególnione zapotrzebowanie na odpowiednie części garderoby, tj.: 90 par skarpet, 90 par rękawiczek, 45 koszul, 45 par kalesonów, 45 par spodni, 45 kurtek i 50 par butów⁷⁵.

Obcokrajowe drużyny robocze zatrudnione w nadleśnictwie Kudypy zakwaterowane były w drewnianych barakach. Były to baraki dwudziestoosobowe z podwójnymi pryzkami. W baraku znajdował się jeden duży stół, dziesięć podwójnych szafek i 20 stołków, dwa wiadra i pięć miednic. Każdy robotnik miał łyżkę i widelec, kubek i ręcznik⁷⁶. W barakach znajdował się jeden piecyk, ale nie zawsze tak było. Pośpiech, w jakim postawiono baraki dla 90 dodatkowych robotników jesienią 1944 r., spowodował, że w wyposażeniu trzech piecyków zabrakło żeliwnych płyt paleniskowych i kominów do nich, których wydania domagał się nadleśniczy od obozu OT w Stębarku, a później w Gutkowie⁷⁷. Najwyraźniej nie udało mu się załatwić pozytywnie tej sprawy, gdyż w późniejszych pismach do powiatowego urzędu gospodarki domagał się blachy na kominy, a w firmie E. Goerke z Olsztyna złożył zamówienie na wapno do budowy kominów barakowych⁷⁸.

71 APO 368/670, k. 68.

72 APO 368/741, [b.p.].

73 APO 368/679, [b.p.].

74 APO 368/670, k. 10.

75 Ibidem, k. 78.

76 Ibidem, k. 11.

77 Ibidem, k. 23.

78 Ibidem, k. 24 i 25.

Krótkie wzmianki o warunkach panujących w barakach odnajdujemy we wspomnieniach dawnych robotników zgromadzonych przez Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie. I tak, Piotr Meledyna, który pod koniec 1939 r. i na początku 1940 r. przebywał w obozie w Gutkowie wspominał: „mieszkaliśmy początkowo w barakach usytuowanych w lesie (–) Tam człowiek miał drewniane kojce, szare koce do spania i żelazny piecyk do ogrzewania”⁷⁹. Natomiast cytowany już wcześniej Janusz Bieniawski pisał: „Nasze pomieszczenie składało się z dwóch izb. W przeciwieństwie do Bauditten (Budwity) tu okna nie były okratowane. W każdej z izb było po sześć łóżek dwupiętrowych. W jednej z izb był trzon kuchenny, z którego niekiedy korzystaliśmy”⁸⁰.

W listopadzie 1944 r. na terenie nadleśnictwa Kudypy znajdowały się następujące obozy pracy: w Szelągowie, Gronitach, Pelniku, Skwarach i Starym Dworze. 22 listopada 1944 r. w nadleśnictwie pracowało 51 obcokrajowców: 20 Włochów w Skwarach, 17 w Starym Dworze, ośmiu Polaków i siedmiu Francuzów w Szelągowie⁸¹. Niestety, trudno ustalić stany osobowe w pozostałych obozach, czyli w Pelniku (nadleśniczy przewidywał umieszczenie tam 20 robotników) i w Gronitach (również przewidziano umieszczenie tam 20 obcokrajowców).

Badania nad zatrudnieniem jeńców i obcokrajowych robotników cywilnych w gospodarce leśnej Prus w okresie II wojny światowej wymagają szerszego oparcia na materiale źródłowym. Prezentowany przyczynek daje pewne rozeznanie w tej tematyce i podstawy do szerszych badań, nie wyczerpuje jednak całości zagadnienia. Szczególnie uważnie należałoby przyjrzeć się problemowi wielkości zatrudnienia w całej prowincji. Wycinkowość danych odnalezionych w materiałach tylko jednego nadleśnictwa pozostawia wiele luk, których uzupełnienia trzeba szukać w materiałach wyższych instancji administracji leśnej, np. w Krajowym Urzędzie Leśnym w Królewcu i jego placówce zewnętrznej w Olsztynie oraz w Urzędach Pracy.

Ausländische Zwangsarbeiter in der Waldwirtschaft Ostpreußens von 1941 bis 1944 am Beispiel vom Oberforstbezirk Kudippen

Zusammenfassung

In der bisherigen Geschichtsschreibung wurde die Frage von der Beschäftigung der Kriegsgefangenen und ausländischen Zwangsarbeiter in der Waldwirtschaft Ostpreußens nicht näher beleuchtet; Sie wurde lediglich am Rande allgemeiner Forschung zur Beschäftigung ausländischer Zwangsarbeiter in der Gesamtwirtschaft Ostpreußens behandelt. Der vorliegende Artikel, der diese Frage im Bezug auf die Forstwirtschaft zu erörtern versucht, bezieht sich auf die im Staatsarchiv Allenstein aufbewahrten Quellen des Oberforstbezirk Kudippen, die teilweise das Schicksal der Zwangsarbeiter in Kudippen dokumentieren. Aus den Dokumenten ergibt sich das Bild von der Organisation der Zwangsarbeit ausländischer Arbeiter und Kriegsgefangener, ihren Unterkunfts- und Verpflegungsbedingungen, sowie auch der Produktionsgröße usw. Leider erteilen die Quellen keine genauere Auskunft über die Anzahl der Beschäftigten im Oberforstbezirk Kudippen. Interessante Quellen anderer Art bilden auch Tagebücher und Erinnerungen, jedoch gibt es nur wenige Berichte, die ausgerechnet die Waldarbeit betreffen.

Im Regierungsbezirk Allenstein bildeten die sowjetischen Kriegsgefangenen 1943 die größte Gruppe unter allen im Wald beschäftigten Ausländern. Die Anzahl der Russen betrug zwischen 700 und 900 Menschen. Im Jahre 1944 nutzten die Oberforsterämter die Zwangsarbeit der Ausländer noch stärker aus, was einerseits durch die wachsende Anzahl von

79 OBN, Zbiory specjalne PTH-R 377, Relacja z 29 VII 1974 r., zob. też: *Ze znakiem „P”*, s. 197.

80 *Ze znakiem „P”*, s. 32.

81 APO 368/670 k. 15.

Einberufungen ostpreussischer Waldarbeiter zu der Wehrmacht, andererseits durch steigenden Bedarf an Holz begründet war. Nach den amtlichen Angaben des Regierungsbezirks Alleinstein wurde über die Hälfte vom gesamten Holz durch Ausländer erworben. Beim Aushieb des Waldes beschäftigte man auch diese Zwangsarbeiter, die sonst der Landwirtschaft zugewiesen waren und die in der Wintersaison zur Waldarbeit abkommandiert wurden. Es ist aber kaum möglich, die Größe dieser Beschäftigung einzuschätzen. Es ist z.B. bekannt, dass im Winter 1943 über 14 000 Menschen von der Landwirtschaft zur Waffenindustrie und Waldwirtschaft versetzt wurden, wovon 6300 Polen und Franzosen beim Aushieb des Waldes zu arbeiten hatten.

Übersetzung Magdalena I. Sacha